



OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny :
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Do agitacji!

Nadszedł znów czas, gdzie wielu polskich robotników opuszcza swe rodzinne strony, aby szukać lepszych zarobków. Tysiące murarzy cieśli, zwyczajnych robotników budowlanych, stolarzy i t. d. wychodzi w obce strony, aby znaleźć pracę, której w rodzinnych stronach dostać nie może. To też z rozpoczęciem się tych wędrówek dla naszych zorganizowanych już towarzyszy rozpoczyna się praca agitacyjna, aby tych, którzy jeszcze do organizacji nie przynależą, dla niej pozyskać. Jest to ciężka i mozolna praca, ale od niej nie powinien się nikt wykluczać i uważać ją za swój obowiązek. Szczególnie ciąży ten obowiązek na tych, którzy uświadomieni, wiedzą jak wielkie znaczenie ma organizacja zawodowa we walce o lepszy byt i wyzwolenie ludu pracującego z jarzma kapitalistycznego.

Z pewnością wiadomo każdemu zorganizowanemu robotnikowi, że największą zaporą, aby robotnicy mogli się uwolnić od panującego wyzysku i ucisku, jest owa masa tych, którzy jeszcze do organizacji nie przynależą. Kapitalistyczni przedsiębiorcy na tych masach niezorganizowanych opierają swój opór przeciw wszelkim usiłowaniom stworzenia lepszej doli dla klas pracujących i przyszłe swe nadzieje, że jeszcze długo robotników wyzyskiwać będą mogli.

Widzimy też często, że z okolic i miast, gdzie robotnicy są dobrze zorganizowani i dla siebie wywalczyli lepsze warunki robocze, przedsiębiorcy wysyłają agentów w strony gdzie organizacja mało dotąd znalazła zwolenników, aby ztamtąd sprowadzić niezorganizowanych i nimi znowu warunki robocze i płace pogorszyć. Tak n. p. teraz na Górnym Śląsku i w Księstwie Poznańskim uwijają się rozmaici agenci, aby lud werbować do kopalń westfalskich, choć tam po strejku dużo jeszcze

jest bez roboty. Ale nie tylko górników, lecz także murarzy i robotników budowlanych, starają się agenci namawiać do wędrówki do zachodnich Niemiec, przytem sprytni ci ludzie unikają jak ognia zorganizowanych robotników, dopytując się zwykle wprzód o istniejące organizacje.

Przed tygodniem mieliśmy sposobność spotkać agenta, który przybył do Poznania, aby werbować krawców do Berlina, choć tam jest dużo tychże bez roboty. W tutejszych gazetach burżuazyjnych ciągle możemy spotykać ogłoszenia, szukające robotników i robotnice w rozmaitych zawodach do zachodnich lub środkowych Niemiec.

We większości wypadków nie dzieje się to, żeby w tamtych stronach brakło robotnika, ale że tamci robotnicy, postarali się o lepsze warunki robocze lub jeszcze walczą o nie, przedsiębiorcy albo chcą je obniżyć, albo też na polepszenie zgodzić się nie chcą. Ze tak jest w rzeczywistości, to dowodzi, że agenci unikają zorganizowanych robotników i zgłaszających się wpytują o ich przynależność do organizacji zawodowej.

Ze wielu naszych robotników z własnego popędu wychodzi rok rocznie w głąb Niemiec, to znaną ogólnie jest rzeczą, wszędzie też gdzie tylko są okolice mające więcej rozwinięty przemysł fabryczny, lub gdzie wznoszą wielkie budowle, przekopują kanały lub budują drogi żelazne, spotykamy tysiące polskich robotników, pracujących nieraz za marne płace, za które tamtejsi robotnicy nigdy by nie pracowali. Pod Hanowerem n. p. pracuje ogromna moc robotników polskich w cementowniach, przy ogromnie niezdrowej pracy za stosunkowo dość niską zapłatę. We wielu przedsiębiorstwach i rafineryach cukru spotykamy prawie wyłącznie polskich robotników, nieraz jeszcze chłopaków i dziewcząt, które bodaj ukończyły 16 rok życia. A wszędzie gdzie się zapytamy, zarobki

są mizerne, zwykle poniżej tych, które zwyczajni robotnicy tamtejsi otrzymują.

Wielu z tych robotników już się zapoznało z organizacją, wielu też już od dawna do niej należy, dlatego do nich też się zwracamy, aby przy każdej sposobności pomiędzy braćmi swemi agitowali, oświecali ich co za ogromne znaczenie ma organizacja i jakie z niej wypływają korzyści, których przecież sami nieraz już doznali. Tysiące jeszcze jest takich, którzy gdy się o tem dowiedzą, chętnie do organizacji przystąpią, ale trzeba, i to koniecznie, ich do tego pobudzić i im w tem pomóc. Niechaj nikt się od tego nie wymawia, ale przy każdej sposobności, gdy się ze swym współbratem zejdzie, aby z nim o organizacji pomówić i wskazać mu potrzebę organizowania się jako pierwszą konieczność.

Związki centralne mają dziś już w każdym mieście swe filie i swych mężów zaufania, wszędzie można do nich przynależeć i niema obawy, aby przenosząc się z jednego miejsca pracy na drugie, coś ze swych praw można utracić. Związki centralne mając dziś przeszło milion członków, dają też najlepszą gwarancję, że interesów swych członków najlepiej umieją bronić. Pomoc ich w razie zatargów z pracodawcami i w każdej potrzebie jest najskuteczniejsza i z nimi w zawody nie może iść żadna inna grupa organizacji.

Dla tego niechaj nikt się nie ociąga, ale nowoprzybyłych swych współpracowników do organizacji zachęca i do przystąpienia im pomaga, wtenczas wykaże się bowiem, że zrozumiał cele organizacji i że zasługuje na miano dobrego jej członka i uświadomionego robotnika. Czas do tego jest teraz najlepszy, gdzie tysiące nowych braci przybywa. Zaniechanie tego obowiązku może nieraz być przyczyną, że nowoprzybysze rozpoczną pracę po niższej cenie a przedsiębiorca później lepiej płatnych robotników rozpuści. Gdy się ale skójarzą ze swemi kolegami i znajdą oparcie w organizacji, to tak samo będą się upominać o lepszy zarobek i zniweczą zachciankę przedsiębiorcy-wyzyskiwacza.

A więc weźmy się do agitacji, aby każdy nowoprzybyły wstąpił do naszych związków centralnych.

Jak rząd pruski zaspakaja potrzeby robotnicze

to wykazuje nowe prawo górnicze, jakie przedłożone zostało w sejmie pruskim. Wiadomo naszym czytelnikom, że górnicy we Westfalii rozpoczęli strejk, bo ucisk i wyzysk ich był nieznośny. Ukończono strejk, gdyż robotnicy w kopalniach nie byli tak silnie zorganizowani, aby przez długi czas mogli

walczyć z organizowanym kapitałem i zaufano rządowi, że zajmie się dolą górników i za pomocą prawa postara się o usunięcia krzywd, wyrządzanych robotnikom. Ale jak zawsze, tak i teraz piecza rządu pruskiego wykazała się dla robotników nie nie znaczącą. Dla informacji podajemy zmiany w stosunku do starego prawa z lat 1865 i 1892.

§ 80 c. ustęp 2: „należycie i wedle przepisów naładowane wózki nie wolno przy obliczaniu zarobku odciągać. Nie należycie albo przepisom się sprzeciwiające ładunki wózków muszą być obliczane, o ile ich zawartość odpowiada przepisom. Właściciel kopalni jest zobowiązany pozwolić robotnikom wybrać ich kosztem wydział robotniczy, którzy nadzór mieć będą nad kontrolą ładowanych wózków.

§ 80 d. „Kary pieniężne, wymierzone robotnikom, nie mogą w przeciągu jednego miesiąca kalendarzowego przekroczyć podwójnej sumy przeciętnego dziennego zarobku. Wszystkie w ten sposób zebrane pieniądze zużyte być mają dla dobra wszystkich górników danej kopalni.

§ 80 f. Na wszystkich kopalniach, gdzie zasadniczo zatrudnia się co najmniej 100 robotników musi istnieć stały wydział robotniczy. Tenże jest upoważniony podawać wszelkie życzenia i zażalenia właścicielowi kopalni do wiadomości zarazem wyrażając swoje mniemanie.

§ 80 g. Przed ogłoszeniem przepisów pracy lub jakiegos dodatku do nich wybadaną być musi opinia wydziału robotniczego co do ich treści. Przepisy pracy, jakoż i każdy dodatek doręczone zostają zarządowi kopalnianemu w przeciągu 3 dni po ich ogłoszeniu, z dołączeniem objawianych wątpliwości ze strony wydziału robotniczego lub robotników samych.

§ 93 b. W kopalniach lub w takich dzielnicach, gdzie przeszło połowa miejsc objętych pracą posiada zwykłą temperaturę ponad + 22° Celjusza, regularny dzień roboczy trwać może, począwszy z dniem 1 października roku 1905 8½ godzin, zaś od 1 października r. 1908 nie może przekroczyć 8 godzin. Dzień roboczy rozpoczyna się wjazdem do kopalni a kończy się przy rozpoczęciu wyjazdu.

§ 93 c. W tych miejscach, gdzie temperatura przekracza 28 stopni, nie wolno robotników zatrudniać dłużej niż 6 godzin.

§ 93 e. Jeśli niebezpieczeństwo grozi życiu lub zdrowiu robotników lub też zagrożone jest bezpieczeństwo kopalni, na żądanie zarządu kopalnianego praca odbywać się musi.

§ 93 f. Dla wyrównania przerw zaszyłych w pracy lub w podstawie urządzane być muszą nadszychty (Ueber und Nebenschichten). Przedtem jednak zasięgnąć trzeba opinii wydziału robotniczego. Nie wolno nakładać robotnikom obowiązku robienia nadszycht w miejscach z temperaturą ponad 28°, a w kopalniach podpadających przepisom § 93b wolno robić nie więcej nad jedną ośmiogodzinną szychtë dodatkową tygodniowo lub też dwie nadszychty trwające razem nie więcej niż 4 godziny. Przed rozpoczęciem zwykłych, jako też dodatkowych szycht musi być co najmniej 8 godzinny czas spoczynku.

Stosownie do artykułu IV. muszą zmiany przepisów pracy przez nowe prawo, nastąpić najpóźniej w trzy miesiące, a ustanowienie stałego wydziału robotniczego najpóźniej 4 miesiące po wstąpieniu w czyn przepisów prawnych.

„Gazeta Robotnicza“ omawiając powyższe zmiany prawa górniczego zupełnie słusznie tak się nad nimi rozwodzi:

Po bliższem przypatrzeniu się noweli do prawa górniczego, przedłożonej sejmowi pruskiemu, okazuje się, że nowe te prawa nie ukracają w niczem ucisku kapitalistycznego, że nie są wstanie zapobiedz dotychczasowym nadużyciom. Prawo jest zbiorem nie nie znaczących nie nie dających robotnikowi słów, które panowie kopalniani zawsze i wszędzie obejść mogą, do czego nowe prawa pozostawiają drzwi otwarte.

Gdy zapowiadano owe prawo, wiedzieliśmy już naprzód, że nie będzie ono wiele warte. Obecnie okazuje się, że nasze przypuszczenia były jeszcze za daleko idące, ponieważ nowe prawo jest nie nie warte. Ani 8-godzinnego dnia roboczego, ani usunięcia lub ograniczenia odpowiedniego nadszycht (Ueberschichten), ani zupełnego usunięcia kasowania wózków, słowem nic, czego żądali górnicy westfalscy.

Na kopalniach z temperaturą do 22 stopni Celsiusa, szychta trwać będzie 8½ godziny. Gdzie temperatura wynosi przeszło 28°, praca trwa 6 godzin. Odpowiednia część nowego prawa orzeka, że przed rozpoczęciem następnej szychty leżeć musi co najmniej 8-godzinny czas wypoczynku. Chociaż nowe te przepisy nie dają żadnych wielkich ulg robotnikom, rząd pruski dodatkami do odpowiedniego paragrafu zniweczył nawet te małe korzyści, jakie z prawa tego mogły wypływać dla górników. Rząd pruski nie ograniczył nadużywania nadszycht i szycht dodatkowych (Ueber- und Nebenschichten). Wspomniany dodatek do ustępu o nadszychtach brzmi:

„Przepis ten nie wyklucza, że robotnicy zatrudnieni w naznaczonych powyżej miejscach (z temperaturą ponad + 28°. Przyp. red.) mogą pracować nadszychty i szychty dodatkowe na innych miejscach w zwykłe dozwolanej mierze.“

Dodać trzeba, że owa „dozwolana miara“ nigdzie nie istnieje, bo górnikom każe się odrabiać nadszychty poprostu bez miary. Nowe prawo także takiej „miary“ nie podaje. Tak więc pod względem dnia roboczego nowe prawo nie przynosi najmniejszych prawie ulg.

Także kasowanie wózków może się odbywać prawie w równej mierze jak poprzednio. Przede wszystkim, jeśli zawartość wózka nie odpowiada przepisom, to znaczy, jeśli np. pomiędzy węglem znajdują się kamienie, wózek taki może być kasowany, co bardzo często zdarza się (mianowicie w westfalskich kopalniach).

Nadto kontrolerzy robotniczy, mający mieć nadzór nad kontrolowaniem wózków, muszą być opłacani przez górników, a nie przez właścicieli kopalń.

Jakie cele miał na oku rząd pruski, przedstawiając ową nowelę, łatwo można zrozumieć, czytając uzasadnienie jakie rząd dodaje do ustępu o ustanowieniu wydziałów robotniczych. Brzmi ono tak:

„Często wyrażanej przez właścicieli obawie, jakoby wydziały robotnicze mieć mogły cele polityczne na względzie lub w jakikolwiek inny sposób zarządcom kopalni mogły być uciążliwymi, nie można odmówić słuszności. Tym trudnościom będzie można przeciwdziałać w ten sposób, że wydziałom robotniczemu da się jedynie stanowisko doradcze, albo lepiej informujące, zaś właścicielowi kopalni pozostawi się należne mu zupełnie i wolne rozstrzygnięcie nad swemi zarządzeniami.“

Tak więc baronowie węglowi wcale a wcale nie będą krępowani wydziałami robotniczymi, ponieważ tym wolno będzie tylko informować zarząd kopal-

niany o tej lub innej potrzebie robotników. Radzić nad temi potrzebami a przede wszystkim głosić nad nimi, wydziałom robotniczemu nie przystoi.

Ma się rozumieć, że wydziały robotnicze z takimi ograniczonymi prawami są nieomal bez znaczenia, są po prostu śmieszne. Wszelkie nadużycia dotąd na górnikach popełniane, wszelka nędza, liczne ofiary pracy, któremi lazarety są przepełnione, wszystko to jak dotąd tak i nadal pozostanie. Nowe prawo górnicze żadnych korzyści nie da górnikom. Zadowoleni z tego prawa będą tylko właściciele kopalń, ci milionerzy węglowi. Oto jak wygląda polityka robotnicza rządu pruskiego.

Komisja siedmiu, która kierowała strejkami zwołała na 28 marca do Berlina w domu związków zawodowych konferencję wszystkich organizacyj górniczych, aby się wyraziły, jakie stanowisko zajmują wobec nowego prawa.

Sprawozdanie Generalnej Komisji za rok 1904.

W „Correspondenzblatt“ zamieszcza Generalna Komisja swe sprawozdanie za rok 1904, z którego wynika, że i w roku ubiegłym związki centralne zrobiły ogromny postęp.

Jak wiadomo, to przed pół rokiem donosiliśmy już, że związki centralne przekroczyły pierwszy milion członków. I w następnym półroczu liczba członków ciągle postępowała. Generalna Komisja i w tem jeszcze zaznacza przyrost, że jako centralne związki przyłączyły się do niej związki robotników asfaltowych, związek portofelarzy i związek robotników zatrudnionych przy wyrobie bielizny.

W celu poparcia agitacji w okolicach, gdzie organizacje dotąd tylko słabo się rozwijały, ustanowiła Generalna Komisja komisje agitacyjne, na których czele ustanowiono płatnego funkcyonaryusza lub też urządzono sekretaryaty robotnicze.

Obecnie są czynne: 1. Komisja agitacyjna dla Wschodnich i Zachodnich Prus z funkcyonaryuszem, zamieszkującym w Elblągu. 2. Komisja agitacyjna dla Prowincyi Poznańskiej z funkcyonaryuszem w Bydgoszczy, gdzie także urządzono sekretaryat robotniczy. 3. Komisja agitacyjna dla Górnego Śląska z funkcyonaryuszem w Katowicach, który zarazem zarządza także sekretaryatem robotniczym. 4. Komisja agitacyjna w okręgu na rzekę Saarą z funkcyonaryuszem w St. Johann i tutaj urządzono sekretaryat robotniczy, którego kosztą ponosi Generalna Komisja oraz związki górników, butelkarzy i porcelanarzy. 5. Sekretaryat robotniczy w Iserlohn, który 1 marca 1905 przeniesiony został do Lüdenscheld. Sekretarz urzędu w okręgu we większych miejscowościach regularne godziny przyjęć. 6. Komisja agitacyjna dla Alzacyi i Lotaryngii ze siedzibą w Strassburgu. Komisja ta nie ma płatnego funkcyonaryusza.

W urządzaniu sekretaryatów robotniczych wykazało doświadczenie, że nie wszędzie miały one ten skutek, jaki się po nich spodziewano, szczególnie zaś tam, gdzie utrzymanie ich wymagało zbyt wielkich nakładów od na miejscu zorganizowanych członków. Dla tego też Generalna Komisja wspiera tylko tam sekretaryaty, gdzie na pewno przyjąć można, że zorganizowani robotnicy z czasem bez wielkich uciążliwości sami je utrzymać będą mogli.

Jak największego poparcia doznawała komisja agitacyjna dla kobiet, której też użycono pomieszczenia w lokalach Generalnej Komisji.

Agitację pomiędzy robotnikami włoskimi przeniesiono do ich ojczyzny, szczególnie rozciągnięto ją na prowincję Udine w północnych Włoszech, skąd ogromną ilość robotników budowlanych zwabiali przedsiębiorcy niemieccy podczas strejków.

Działalność Generalnej Komisji na polu statystycznym wykazała i w zeszłym roku niedostateczność statystyki rządowej o strejkach. W statystyce rządowej za rok 1903 brakowało 387 strejków z 8120 biorącymi w nich udział, o których związki wykazać mogły dokładne dane. W ostatnich trzech latach (1901—1903) skonstatowano 1017 strajków z 20.251 biorącymi udział, o których w statystyce rządowej nie było wzmianki. — Konferencya przedstawicieli zarządów związkowych uchwaliła statystykę strejków rozszerzyć w ten sposób, że o każdym strejku podaną ma być w przyszłości jego skuteczność, tak co do osiągniętego podwyższenia zarobku jak i skróconego czasu pracy oraz przy bezskutecznych strejkach odpornych pogorszenie warunków roboczych. Przez zestawienia te w związku z wymienioną statystyką osiągnie się pogląd na coroczne zmiany tak w czasie pracy jak i we wysokości zarobków, co od lat dziesiątka uskutecznia się w Anglii przez rząd w połączeniu ze związkami zawodowymi.

We wielkiej ilości konferencyach i walnych zebraniach związkowych wzięła G.-K. w r. 1904 udział. Z 27 walnych zebrań, zjazdów i kongresów, na 22 była reprezentowana.

We wydawanych przez G.-K. organach, w niemieckim „Correspondenzblatt“, polskiej „Oświacie“ i włoskim „L'Operaio Italiano“, w roku ubiegłym zmian większej wagi nie zaszło. Nakład „Corres-

Tunel Symploński.

Dnia 24 lutego dokonano jednego z najwspanialszych dzieł ducha i przedsiębiorczości ludzkiej.

W dniu tym został przebity o godz. 7 m. 20 z rana olbrzymi tunel pod górą Sympłon.

Przeszło sześć lat trwały prace wiertnicze. Rozpoczęto je w listopadzie 1898 r., jednocześnie z obu stron Sympłona: w Iselle we Włoszech i w Brieg w Szwajcaryi.

Pracę tę uważać należy za koronę dzieł kultury ludzkiej. Niegdyś przez Sympłon z mozołem tylko przedostawał się wóz pocztowy — obecnie przesyje go z szumem i świstem rumak parowy, przez co otrzyma się nowe połączenie Szwajcaryi z Włochami.

Wypadkowi temu, godnemu pomnika w historii ludzkich wysiłków i działań, warto poświęcić trochę miejsca.

Przebiecie zatem tunelu już nastąpiło. Obydwa chodniki, północny i południowy, połączyły się i robotnikom od strony Szwajcaryi mogą podać rękę robotnikom od strony Włoch. Z powodu jednak nagromadzenia się wielkiej ilości wody, otwarcie żelaznych bram, które służą za tamy, nastąpi dopiero za kilka tygodni, ponieważ po wypróżnieniu rezerwoaru wodnego, trzeba będzie przede wszystkim stworzyć regularny odpływ dla gorących źródeł. Uroczyste otwarcie nastąpi zatem po ukończeniu tych prac.

Tunel symploński jest tak zwanym tunelem podstawowym; różnica między nim a tunelem św. Gottharda polega głównie na tem, że zaczyna się znacznie niżej, wskutek czego jest dłuższy. Sympłon był niepodbudką do ciągłego skalowania uciążliwej pracy

podziemnego „postąpił z 14.500 w r. 1903 na 15.800 w r. 1904. („Oświata“ w tym samym czasie powiększyła swój nakład o 1000 egzemplarzy. Przyp. red. „Ośw.“).

Porównując obrachunek kasowy z r. 1904 z ob- rachunkiem z r. 1903 wykazuje się, że dochody i rozchody G.-K. znacznie się powiększyły. Czysty dochód w ostatnim roku wynosił 154.716 m. 14 fen. tj. więcej od roku poprzedniego o 61.226 m. 66 fen., rozchód w r. 1904 wynosił 94.182 m. 58 fen., co czyni więcej, jak roku poprzedniego 7794 m. 93 fen. Jednakowoż zaznacza tu kasyer G.-K., że koszta druku „Correspondenzblattu“ są tylko policzone za trzy kwartały, tak że jeszcze o około 7000 m. rozchód w rzeczywistości jest większym.

W końcu zaznacza sprawozdanie, że z powiększeniem się organizacji tak robotniczych jak i przedsiębiorców walki zarokowe coraz trudniejszy przybierają charakter i nie tak łatwo osiągnąć bezpośrednio korzyści. Tam gdzie siły walczących stron się równoważą, przyjdzie we większości wypadkach do zabójczych ugód i tylko wyjątkowo do absolutnego zwycięstwa którejkolwiek ze stron. Do zawierania ugody potrzebnym jest koniecznie u przedsiębiorców zrozumienie, aby związki robotnicze uważali za przedstawicieli robotników, a do tego przede wszystkim trzeba przyzwyczaić przedsiębiorców, szczególnie w przemyśle metalurgicznym i tkackim, nie osiągnie się tego walką aż do ostatecznego wyczerpania sił, ale szeregiem powtarzających się walk.

Nasi chrześcijańscy przeciwnicy

w swem piśmie poznańskim zwanem „Przyjacielem robotników“ ciągle napadają na związki centralne,

mał najodpowiedniejszym miejscem w całych Alpach do zbudowania tunelu podstawowego; północny otwór przy Brieg jest wzniesiony zaledwie 685 m. nad powierzchnię morza, otwór południowy przy Iselle znajduje się jeszcze niżej, bo 624 mtr. nad powierzchnię morza. Różnica wysokości obu otworów wynosi więc tylko 51 mtr., wobec tego spadek na całym torze jest bardzo nieznaczny, od 2 do 25 na tysiąc. Tunel Gotthardzki leży wyżej o 450 mtr., tunel Cenis o 600 mtr.

Prace prowadzono przy pomocy maszyn wiertniczych systemu Branda. Zależnie od twardości skały posuwano się naprzód szybciej lub wolniej, praca każdej maszyny obliczona była na minimum jeden centymetr przy każdym obrocie. Każdy wybuch dynamitu usuwał jeden do półtora centnara skały. W normalnych warunkach codzienny postęp wynosił od czterech do dziesięciu metrów. Napotymano jednak ciągle na nieprzewidziane przeszkody. Świdry tępiły się i łamały, tak, że bardzo często trzeba je było wymieniać, to znowu otwierały się podziemne źródła, które trzeba było zamurowywać, to wreszcie natrafiano na pokłady szlamiste, których usunięcie zabierało wiele czasu.

Tunel ma mniej więcej 5 mtr. szerokości, a 6 m. wysokości. Sztolnie otrzymane przez wiercenie miały rozmiar znacznie mniejszy, trzeba je więc było ustawicznie rozszerzać, a potem obmurowywać. Tak więc w tunelu pracowały dwie partje robotników w odległości mniej więcej kilometra, jedna dokonywała prac wiertniczych, druga wykończyła ściany tunelu.

Jednem z najważniejszych zadań a zarazem najtrudniejszych była wentylacja. Przy budowie tunelu na dłuższych liniach oblicza się przeciętnie

aby uprawiać swą niecną robotę rozdawania robotników i czynić ich do walki o polepszenie bytu niezdolnymi. Prawie niema numeru, aby ten bliźni bratciszek „Siły“ nie napadał na związki centralne, zadroszcząc im coraz większego rozwoju, którym rok od roku wykazać się mogą. Ze zazdrość jest tutaj pobudką do ciągłego szkalowania uczciwej pracy związków centralnych przyzna każdy, znający jakkolwiek stosunki organizacji robotniczych.

W numerze 5 „Przyjaciela rob.“ prawie w każdym ustępie spotkać się można z jakąś łatką, przypiętą centralnym organizacyom.

Znajdujemy tam tłumaczony artykuł panny Fanny Imle, w którym autorka rozwodzi się o idei chrześcijańskiej w ruchu związkowym. Już samo tłumaczenie jest bardzo marnem i dla robotników polskich trudnem do zrozumienia, lecz najwięcej zdziwia nas dopisek redakcyi „Przyjaciela“, brzmiący:

Artykuł niniejszy ma tem większą wartość, że wyszedł z pod pióra literatki panny F. Imle, która dawniej w obozie socyalistycznym cieszyła się wielkiem wzięciem. Poznawszy szczość socyalistycznego systemu, przeszła do naszego ruchu, a więc pisze na podstawie własnego doświadczenia. Red.

Pozostawiamy redakcyi „Przyjaciela“ oszacowanie artykułów panny Imle według jej zapatrywania, lecz zaznaczamy, że p. I. w naszym obozie nie cieszyła się nigdy wielkim wzięciem, już z tego powodu, że swe przekonania zmieniała, jak inni koszulę. P. I. nasamprzód była anarchistką, następnie szukała oparcia w naszym obozie, lecz po jej niefortunnych występach, musiano zastrzedz, że p. I. niema nic wspólnego ani z centralnemi związkami ani z polityczną partją robotniczą. P. I. próbowała następnie przybliżenia się do związków Hirsch-Dunckera a gdy

500 litrów świeżego powietrza na minutę dla jednego człowieka, zmniejszenie tej ilości wpływa bardzo szkodliwie na zdrowie pracujących. Ponieważ równocześnie pracowało w sztolniach około 500 ludzi, więc trzeba było dostarczać 1500 mtr. kubicznych na minutę. Byłoby to niemożliwem przy zwykłym systemie budowy tuneli. Dlatego po dokładnej rozprawie zdecydowano się budować dwie sztolnie jednotorowe, równoległe do siebie, a oddalone od siebie o 17 mtr. Obie sztolnie łączą się z sobą poprzecznymi przechodami, dzięki czemu powietrze dochodzi do najdalszych punktów w znacznej ilości. Drugą ważną sprawą było uregulowanie temperatury. Przez pierwsze pięć lat budowy wystarczała należyta wentylacja do ochłodzenia temperatury. Później musiano zastosować ochładzanie za pomocą wody, którą wprowadzano do szybu pod ciśnieniem 15 atmosfer. Zimna woda skrapiała wiercone ściany, a równocześnie w postaci drobniutkiego deszczu ochładzała powietrze. Urządzenia funkcyonowały z taką doskonałością, że mimo 52 stopni ciepła mogli robotnicy pracować.

Przebiecie nastąpiło zgodnie z programem w odległości 9387½ mtr. ze strony południowej a 10.382 mtr. od północy. Tunel ma 19.770 mtr. długości, jest więc obecnie najdłuższym na świecie, przewyższając tylko budowany obecnie tunel przez Picke's Peak w Kolorado, który ma być 32 kilometrów długi.

Doniosłość tunelu symplonskiego dla ruchu światowego jest ogromną. Przedewszystkiem linia kolei, idącej przez tunel Gotthardzki, nie będzie tak ogromnie przeciążoną ruchem pociągów, co groziło nieraz poważnie bezpieczeństwu podróży podczas letnich miesięcy, kiedy się odbywały prawdziwe wędrówki narodów. — Z Paryża do Medyolanu podróż

i tu jej nie chciało, dopłynęła nareszcie do portu chrześcijańskich rozbijaczy jedności robotniczej. Jaki będzie jeszcze dalszy jej rozwój, to trudno przewidzieć. Zaznaczyć jeszcze wypada, że p. I. upośledzona na wzroku, otrzymuje swe wrażenia pośrednio, od innych osób, z tego powodu łatwo na nią wpływać mogą te osoby i z pewnością pod wpływem tychże powstał artykuł, któremu tak wielkie znaczenie nadaje redakcyja „Przyjaciela.“

W dalszym ciągu wykręcają się w „Przyj.“ przewodzący chrześcijańskiego związku pracujących w drzewie od poczynionych im zarzutów na zebraniu stolarzy centralnego związku w dniu 19 lutego. Wykręty te ale nie mają innego celu, jak tylko aby mydlić oczy niezadowolonym ich własnym członkom. Faktem jest, że zarząd chrześcijańskiego związku wzbrania się przystąpić do obecnego ruchu stolarzy i rozmaitych używa wybiegów, aby swych członków od wspólnego postępowania z centralnemi powstrzymać. Na to i wszelkie wykręty i zaprzeczenia nie pomogą. Na kogo czele stoi związek chrześcijański pracujących w drzewie — tego my rozbierać nie będziemy, bo o tem wszystkie wróble świergocą w Poznaniu.

W innym artykule wspomina „Przyj.“ o strejku chrześcijańskich murarzy w Grodzisku. Nam się zdaje, że redaktor „Przyj.“ ma wszelkie powody, aby sprawy tej nie poruszać. Wszakżeż za owe fałsze został skazany przez sąd i świadkami zostało stwierdzone, że „Przyj.“ napisał nieprawdę, teraz ale redaktor chcąc uniknąć kary i blamażu stara się winę ze siebie zrzucić i staje z stwierdzeniem przed sądem, że on owej notatki w „Przyjacielu“ nie pisał i bez jego wiedzy się tam dostała. Ze p. Kowalczyk jest tylko redaktorem na papierze, gotowiliśmy uwierzyć. Sprawa ta jest jeszcze nieukończona, ale dotąd wynika, że p. Kowal-

przez tunel symplonki trwać będzie 15 godzin, to jest o 3 godziny krócej, niż używaną dotąd koleją na Bazyleę i Lucernę, przez Gotthard. A podróż z Londynu do Rzymu będzie krótszą o 12 godzin, co już stanowi ogromną różnicę.

Koszta budowy obydwóch chodników tunelowych wzrosły z 69,5 milionów na 78 milionów franków. Ten dodatek kontraktowy zaznacza, że pierwszy tunel i galeria drugiego mają być 30 kwietnia 1905 r. wykończone i dla ruchu oddane. Gdyby warunek ten nie został wypełniony, wtedy muszą przedsiębiorcy zapłacić za każdy dzień zwłoki karę konwencyonalną w wysokości 2000 franków. W przeciągu dwu lat po ukończeniu pierwszego tunelu mają przedsiębiorcy, Braendt, Brandau i Spółka, prawo zażądać rozstrzygnięcia w sprawie ukończenia drugiego tunelu.

Na mocy tego nowego kontraktu podjęto pracę na nowo; z trudem i mozołem postąpiono o tyle, że to olbrzymie dzieło jest prawie ukończone.

Według pierwotnych obliczeń i ocen, które jednakże okazały się optymistyczne, spodziewano się, że w jesieni 1903 r. popędzi już pociąg pospieszny przez Symplon do Włoch. Medyolan pragnął uczcić to wielkie dzieło wystawą w r. 1904, która jednakże odbędzie się dopiero 1906 roku.

Po części słusznemi zdawały się te złudne nadzieje, oparte na wielkich technicznych postępach ostatnich lat, oparte na wzorowych maszynach i urządzeniach przedsiębiorców. Obiecywano sobie najwięcej po nowych hydraulicznych maszynach wiertniczych genialnego inżyniera Brandta. Podzielił on tragiczny zgon ujarzmicziciela Gottharda Ludwika Favre'a, gdy przed skończeniem swego największego dzieła, wśród śmiałych przedsięwzięć śmierć w tunelu znalazł.

czyk w niej gra rolę, której mu nikt nie pozadrości, my jeszcze do niej później powrócimy, aby wykazać jakich wybiegów chrześcijańscy prowodyrzy używają aby swą ślamazarność zamaskować.

Przegląd robotniczy.

— Wystawę robót pracy domowej przygotowuje się na jesień bieżącego roku. Celem jej jest, zapoznać społeczeństwo ze stosunkami przemysłu domowego i w jakich warunkach żyją robotnicy domowi. W tym celu połączyły się wszystkie organizacje robotnicze, w których zakresie wchodzi przemysł domowy, t. j. związki centralne, związki stowarzyszeń chrześcijańskich i związki stowarzyszeń Hirsch-Dunkera. Także i inni zainteresowali się tą sprawą i przyrzekli swój współudział. Dnia 22 lutego odbyło się zebranie interesentów, którzy wybrali wydział, mający się zająć przygotowaniem wystawy. W skład jego wchodzi: Panna Behm, inżynier Bernhard, K. Dittman, profesor Franke, poseł Goldschmidt, C. Hübsch, towarzyszka Ihrer, F. Käming, P. Körner, panny Lüders i Salomon, tow. Jan Sassenbach, poseł do parlamentu i sekretarz robotniczy, tow. Robert Schmidt, K. Schulze, Prof. Sommerfeld, dr. Milbrandt.

— Nowe traktaty handlowe przyniosą przemysłowi i handlowi, według oświadczenia zjazdu handlowego, we wywozie towarów za 130 milionów marek polepszenia, zaś za 740 milionów szkody. Z tego powodu zapanowało w kołach wielko-przemysłowych i handlowych pewnie niezadowolenie na rząd za pominięcie interesów handlowo-przemysłowych wobec interesów agrarnych. Oj, ta nowa ta-

Jego maszyna wiertnicza uznana została jedno-myślnie za najwspanialsze dzieło techniki. Z siłą hydrauliczną 15.000 klgr. ciężącą na każdym świrdrze, ułatwia przebicie kamienia z nieosiągniętą dotychczas prędkością. Wynalazek Brandta uzasadnił w zupełności pokładane w nim nadzieje, i tak $\frac{2}{3}$ tunelu tj. 14.912 mtr., a więc długość tunelu Gottharda, którego praca trwała $7\frac{1}{2}$ roku, uskutecznił, mimo znacznych przeszkód, w przeciągu $4\frac{1}{2}$ roku. Podczas dalszych prac natrafiono na źródła i zmruszałe kamienie i dlatego wiercenie natrafiło na pewną zwłokę.

Zarówno doskonałemi, jak techniczne urządzenia przedsiębiorstwa, były zarządzenia ochrony bezpieczeństwa i zdrowia robotników.

Nietylko na końcach tunelu w Brieg i Iselle były mieszkania robotnicze, szpitale, łazienki itp., ale i w tunelu nie szczędzono kosztów, aby robotników ustrzedz przed nieszczęśliwymi wypadkami. Nie igrano tu życiem robotnika, jak to się często zdarza przy podobnych przedsiębiorstwach. Dzięki tym staraniom wypadków nieszczęśliwych podczas całej budowy było stosunkowo niewiele. Stan zdrowotny był również na ogół nie najgorszy, a z chorób tunelowych jedynie anemia występowała dość silnie.

Porównawszy tę liczbę z ofiarami tunelu Gottharda, podczas budowy którego zginęło 310 robotników, 200 przy przebijaniu tunelu a 877 zostało pokaleczonych — należy podnieść przy robotach symplonskich daleko mniej ofiar. Robotnikami tunelowymi byli wyłącznie Włosi, którzy z rodzinami zamieszkaliby w Brieg lub Iselle.

Po ukończeniu tunelu przystąpi się niezwłocznie do zakładania szyn i kabli. Prace te zajmą pewnie całe lato i zaledwie z końcem roku rozpocznie się otwarcie ruchu. Nastąpi on odrazu na całej linii

ryfa celna, ile to ona jeszcze wykaże szkód dla całej większości społecznej na korzyść kilkunastu wielkich posiadzcicieli ziemskich. Haraecz jaki robotnicy z tego względu słać będą musieli tym panom wynosić będzie nie miliony, ale miliardy!

— **Strejk górników w Westfalii**, zakończony jak wiadomo bez rezultatu, jest dalszym dowodem, że każda walka proletariatu bez względu, czy kończy się ona pomyślnie czy nie, wychodzi na korzyść robotników. I w tym wypadku, mimo, że strejkujący na razie pozytywnych rezultatów nie osiągnęli, dalekimi są od zniechęcenia, przeciwnie — tem silniej się łączą, aby przez stworzenie wielkiej organizacji przygotować sobie pole do przyszłej zwycięzkiej rozprawy z kapitałem. Górnicy, uznawszy ważność organizacji, przystępują do niej masami, a rezultat widzimy w następujących cyfrach:

Podczas gdy centralna organizacja górników w rewirach westfalsko-nadrenskich obejmowała przed strejkem 60.000 członków, to teraz — po nieudalym strejku — liczy organizacja 120 tysięcy członków, zaczęła podwójną ilość. Organ zawodowego związku górników „Bergarbeiter Zeitung“ miała przed strejkem nakład 95.000 egzemplarzy, obecnie wychodzi w 155.000 egzemplarzy i zajmuje między organami zawodowymi w Niemczech trzecie miejsce (po organie metalowców i murarzy). W niektórych okręgach, gdzie do organizacji należało przed strejkem 200—500 członków, liczą obecnie do 10.000 członków, a największy przyrost wykazuje lokalna organizacja w „Królestwie Kruppa“ w Essen, gdzie liczba członków podskoczyła z 7.000 na 18.000. Charakterystycznym jest, że mimo niedostatku panującego między górnikaami po strejku sami uchwalili podnieść wkładkę tygodniową z 20 na 40 i 50 fenygów, oraz postanowili utworzyć większą ilość agitatorów

symplonkiej gdyż i włoskie linie dojazdowe są już zupełnie ukończone. W dwudziestu minutach przebiegnie kolej górę Symplon, podczas gdy wóz pocztowy przebywał drogę z Brieg do Iselle starą Napoleońską szosą w 12 godzinach.

Najwyższa liczba robotników dochodziła 3229, z tych 2223 zatrudnionych w tunelu, a 1006 na zewnątrz tegoż. Zwrócili oni uwagę na siebie przez powtarzające się strejki, z których strejk w roku 1899 był powszechnym. Rozchodziło im się o zniesienie pracy akordowej, o zaprowadzenie ośmiodzinnej pracy w tunelach, a dziesięciogodzinnej dla pracujących na zewnątrz tunelu, czterogodzinnej dla robotników wodnych, uznanie organizacji zawodowej i t. p. Robotnicy, zajęci na zewnątrz tunelu, pracowali 12 godzin, tunelowi 10 godzin, włącznie ze zjazdem i wyjazdem. Zarobek zwykłych robotników wynosił 3 franki, 3,50 fr. pobierali ręczni wiertacze, 3,60 fr. inni wiertacze, 4 fr. murarze, 4,50 fr. maszynowi wiertacze.

Zważywszy drożyznę, panującą na Symplonie, były to wynagrodzenia niskie; a jeżeli dodamy do tego jeszcze niebezpieczeństwo, grożące zdrowiu i życiu, to płace te były głodowymi. Mimo to strejki okazały się bezskuteczne.

Republikańska policja i milicya katolickiego kantonu Wallis wzięły w opiekę stronę protestanckiego kapitału i zgniotły strejk biednych towarzyszy włoskich. Tem znacniejsze są milionowe zyski przedsiębiorców. Ilu z tych robotników utraciło zdrowie, ilu doznało okaleczeń i ilu straciło życie, dowiemy się może kiedyś z odpowiedniej statystyki w tym przedmiocie.

W chwili gdy to piszemy, donoszą telegramy, że robotnicy pracujący od południowej strony tunelu symplonkiego, ogłosili znowu strejk powszechny.

i instruktorów związkowych. To są zyski centralnej organizacyi, a działające w tych okęgach organizacye chrześcijańskie i polsko-narodowe także wykazują pewien przyrost członków. Specyalnie związek polski podaje przyrost nowych członków na 15.000, wobec czego liczyłby do 25.000 członków. W ten sposób stał się przegrany strejk nowem źródłem siły dla zorganizowanego proletaryatu i zapewni im w dalszej walce zwycięstwo.

— **Najwyższy sąd pruski** (Kammergericht) wypowiedział następujące zdanie o posterunkach strejkowych (Streikposten): „Posterunki strejkowe powinny się stosować do wskazówek urzędników policyjnych, jeżeli rozporządzenia te mają na celu utrzymanie porządku i zapewnienie bezpieczeństwa na ulicach. Kto takim zarządzeniom, wydanym na mocy rozporządzenia policyjnego w celu zabezpieczenia spokoju, porządku i bezpieczeństwa na ulicach, przeciwdziała, może być karany. Posterunki strejkowe jako takie nie są karygodne.

— **Wydziały miejskich robotników w Berlinie** zostaną utworzone z dniem 1 kwietnia przy wszystkich miejskich zakładach i instytucjach. Czynne prawo wyborcze mają wszyscy robotnicy, którzy skończyli rok 25 i 3 miesiące są w służbie. Bierne zaś prawo głosowania mają wszyscy ci, którzy przynajmniej 25 liczą i 3 lata są w służbie. Wybory są bezpośrednie i tajne. Celem wydziałów robotniczych jest danie robotnikom sposobności, aby za pośrednictwem swych wybranych zastępców mogli stawiać wnioski, wynurzać swe życzenia i przedkładać swe zażalenia. Urządzenie to zawdzięczają robotnicy berlińscy szczególnie radnym socjalistycznym, którzy blisko trzecią część stanowią rady miejskiej.

— **Ciekawe uzasadnienie odmowy kapitalistów niechęcych się zgodzić na podwyższenie zarobku.** Przedsiębiorcy budowlani w Rendsburgu na wniosek robotników, aby zarobek za godzinę z 35 fen. podwyższono na 40 fen., odpowiedzieli, że uczynić tego nie mogą, bo w okolicy są jeszcze mniejsze zarobki. No gdyby takie zdania robotnicy chcieli uwzględnić, toby nigdy nie mogli się starać o podwyższenie płacy.

— **8-godzinny dzień roboczy** dla chłopców poniżej lat 18, pracujących w kopalniach węgla, przyjęty został w drugim czytaniu w angielskiej Izbie gmin 190 głosami przeciw 132.

— **Bil o związkach zawodowych.** Dnia 11 bm. w angielskiej Izbie gmin przedłożony został ponownie przez posłów robotniczych projekt ustawy, dotyczącej się związków zawodowych. Już po słynnym orzeczeniu w sprawie „Taff-Vale“, które uwolniło związki od odpowiedzialności za szkody, poczynione przedsiębiorstwom przez strejk, złożone zostały w parlamencie dwa nowe bile o związkach zawodowych jeden z nich odrzucony 30 głosami większości — w r. 1903; drugi, przyjęty 40 głosami większości, ale odrzucony przez rząd — w r. 1904. Bil obecnie postawiony jest w myśl uchwały ostatniego kongresu Tradeunionów, a żąda: 1. prawa rozstawiania podczas strejku placówek przeciw łamistrejkom; 2. nieoskarżania robotników o organizowanie się w zamiarach zbrodniczych wówczas, gdy oni łączą się w celu przeprowadzenia żądań zawodowych; 3. nieodpowiedzialności związku, jako ciała zbiorowego, za szkody, poniesione wskutek strejku przez przedsiębiorstwo. Bil ten spotyka się z poparciem wielu przywódców liberalnych.

— **W Kopenhadze** (Dania) robotnice pracujące w konfekcyi damskiej wywalczyły bez strejku 7—8%

podwyższenia płac i ustanowiły cennik który obowiązywać ma obie strony do 1 lutego 1910, a ogólna kwota podwyższenia płac dla robotnic w fabrykach, które ten cennik obowiązuje, wynosi rocznie sto tysięcy marek. Dla organizacyi robotnic konfekcyjnych będącej jeszcze w powijkach zwycięstwo to jest wielką chlubą.

— **Charlestown** (Zachodnia Wirginia), w kopalni Ruskrim skutkiem eksplozyi zostało zabitych 10 ludzi. Wysłanych na ratunek 14 ludzi, którzy wjechali do kopalni zabiła wszystkich druga eksplozya.

— **Brockton** (Massachusetts). Przy pożarze fabryki obuwia Grockera zginęło 60 ludzi, zranionych naliczono dotąd 50. Prawdopodobnie wzrośnie liczba ofiar do stu.



Strejki.

W **Poznaniu** ukończono przed urzędem rozjemczym sądu procederowego bezrobocie sztukatorów. Pomoćnicy uzyskali, że o postawienie rusztowań postarają się majstrowie, zresztą obie strony podpisały dawniej przyjętą umowę. Jak wiadomo bezrobocie to wywołali majstrowie przed kwartałem.

W **Weissenfels** trwa nadal strejk we fabrykach obuwia. Inspektor procederowy oświadczył się z chęcią pośredniczenia. Robotnicy pośrednictwo przyjęli i godzą się na układy obustronne.

W **Jena** zastrejkowali malarze, żądając 36 fen. na godzinę płacy i 9½-godzinny dzień roboczy. Pomoćnicy są dobrze zorganizowani. W strejku znajduje się 100.

W **Norynberdze** zastrejkowało 120 tapicerów, żądając zaprowadzenia cennika zarobkowego z małym podwyższeniem płac.

W **Budapeszcie**, stolicy Węgier, uchwalilo 3000 murarzy rozpocząć strejk generalny w razie odmówienia ich żądaniom przez majstrów.



Rozmaitości.

Śmiertelność w zawodzie krawieckim. Dr. Adler w oddzielnej broszurze („Gesundheitsbuch für das Schneidergewerbe“) zaznacza, że 50 proc. chorych krawców stanowią chorzy na narządy oddechowe. Średni przeciąg życia krawców wynosi 33—48 lat. Do szkodliwości należą: siedzący sposób życia, pozycya cała, zła atmosfera, złe odżywianie i zarażanie się wzajemnie, dość często występują również zaburzenia w trawieniu rozszerzenia żył, hemoroidy, skrzywienia kręgosłupa, ówrodzenia, zastrzały i gościec, wreszcie oparzenia i skaleczenia. Środki zaradcze wypływają z powyższych obserwacyi, ale autor zaznacza trudności ich zastosowania. Co do suchot, zaś powiada, że zwalczenie ich będzie niemożliwem, „dopóki działalność lekarza ograniczać się będzie do chorego osobnika, który sam weześnie dowiaduje się o dygnozie, otrzymuje receptę i wraca do warsztatu, gdzie śmierć nań czeka.“

Statystyka wypadków śmierci spowodowanych pijaństwem. Sprawą tą zajmowano się na pierwszym posiedzeniu tegorocznem „Academie de medecine“ w Paryżu. Zauważono bowiem, że statystyki odnośnie nie podawały cyfr odpowiadających rzeczywistości. Stwierdzono grube pomyłki ze strony władz muni-

cypalnych. W bardzo wielu wypadkach zamiełzono, że przyczyną tuberkulozy było pijaństwo. Winę tego przypisać należy lekarzom, którzy znowu na swoje niewinienie przytaczają, że podanie prawdziwej przyczyny bywa częstokroć utrudniane. Zdarzały się wypadki, że rodzina sądownie ściagała lekarza, jeżeli dał świadectwo prawdziwe. Tak np. skazał sąd pewnego lekarza w Moulins na 10.000 fr. odszkodowania za to, że podał publicznie pijaństwo jako przyczynę śmierci jednego ze swych pacjentów. Wskutek tego przypomina „Academie de medecine“ władzom municypalnym obowiązek ścisłego przestrzegania regulaminu, na podstawie którego lekarze szpitalni są zobowiązani podać dokładną przyczynę śmierci u wszystkich powierzonych swej opiece pacjentów. Wtedy nie powtórzą się takie fakty, że we wszystkich szpitalach Paryża, słynącego z pijaństwa naliczono tylko 149 wypadków śmierci w skutek pijaństwa, podczas gdy jeden tylko szpital pod kierownictwem Dr. Ferneta, gdzie prowadzono dokładną statystykę, wykazuje wyższą cyfrę, niż wszystkie szpitale paryskie razem wzięte.

Szwajcaryja prowadzi od szeregu lat dokładną pod tym względem statystykę. Na podstawie tej statystyki, wykazał Dr. Hoppe w znanem swem dziele „Die Tatsachen über den Alkohol“, że w gminach ponad 5000 mieszkańców umiera w wieku od 20—40 lat każdy 7—8 mieszkaniec, w wieku ponad 40—60 lat, co szósty, a ponad 60 lat co 17-ty mieszkaniec pod wpływem alkoholu. — Gdyby u nas zdołano sporządzić podobną statystykę, czyż wykazałaby mniej przerażające cyfry?

Niewidomi robotnicy. W Filadelfii znajduje się fabryka, w której wszyscy współpracownicy są niewidomi. Fabrykę rzeczoną założył w r. 1874 p. H. S. Hall sam dotknięty ślepotą. Sam jest kierownikiem fabryki, pragnie każdemu niewidomemu w Ameryce dać pracę.

O tej fabryce założyciel sam mówi: zatrudniamy 125 ludzi, gdyby publiczność więcej zechciała nas popierać, zatrudnilibyśmy dwa razy więcej ludzi. Przeszło 100 niewidomych zapisanych oczekuje na posadę. Głównie wyrabiamy miotły w najlepszym gatunku. Zrobiliśmy 92.775 tuzinów mioteł za co otrzymaliśmy gotówki 100.000 dolarów. Najrzęczniejsi robotnicy zarabiają 12 dol. tygodniowo, najmniej rzęčni 7 dol. Założyłem tę fabrykę dla tego, że niewidomi mogą prędko nauczyć się tej roboty, popyt na miotły ryżowe wzmacnia się ciągle. Nie znamy pory zastoju pracy.

Ludność murzyńska w Stanach Zjednoczonych obliczają na 9.204.631 osób. — Z liczby tej 77 proc. zajmuje się uprawą roli; 21 tys. murzynów trudni się ciesielką, 20 tys. golarstwem, 20 tys. są lekarzami, 16 tys. karczownikami, 15 tys. murarzami, 12 tys. krawcami, 5 tys. szewcami, 4 tys. muzykami, 3 tys. aktorami i 1 tysiąc prawnikami. Są to cyfry, które zaprzeczają dowodnie mniemaniu dotychczasowemu, że rasa czarna nie posiada zdolności umysłowych.

Hrabina socyalistką. Najświeższem wydarzeniem w arystokracji angielskiej jest przystąpienie hrabiny Warwick do socyalno-demokratycznej federacji robotniczej w Anglii, Hrabina. licząca obecnie 45 lat, jest córką pułkownika Maynarda, a żoną piątego hrabiego Warwick, należącego do jednego z „najstarszych“ i najbogatszych rodów angielskich. Dotychczas utrzymywała hr. Warwick w swoim wspa-

niałym zamku rodowym wielki szpital dla chorych z całej okolicy, urządzony z największym komfortem, obecnie zamierza odbyć automobilem podróż agitacyjną po kraju, „jako dumny i przekonany członek stronnictwa socyalno-demokratycznego“. Nie chce ona ograniczyć się do wspierania partii swemi bogatymi środkami materialnymi, lecz pragnie wziąć czynny udział w życiu politycznem, a między innymi żąda równego prawa wyborczego dla mężczyzn i kobiet z ukończonym 21 rokiem życia.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Emigranci Polacy przybywający do Londynu okrętami z Bremy lub Hamburga, a za uprzedzeniem listowem agenta, także osoby przybywające innemi drogami, znajdą na przystani lub na dworcu w Londynie Agent Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego który udzieli im **darmo** wszelkiej pomocy w wyszukaniu mieszkania oraz wskazówek co do dalszej podróży.

Adres Agent w Londynie jest: **Józef Stoklasa, 9, Hawkins Str. Mile End, London E.**

Upraszamy wychodźców, korzystających z usług naszego Agent, aby zechcieli się trzymać następujących wskazówek:

1. Zwracając się do Agent należy wpisać się do książki Emigrantów Towarzystwa, którą Agent ma przy sobie i podać wszelkie szczegóły o swojej osobie, które mogą ułatwić dalszą podróż i znalezienie pracy.

2. Płacąc jakiegokolwiek wydatki Agentowi należy zawsze dostać od niego kwit Towarzystwa na sumę opłaconą z wyszczególnieniem za co się należy.

3. Nie należy poza wydatkami pokwitowanymi dawać żadnych nagród Agentowi, który nie przyjmuje żadnych datków.

4. Agent jest obowiązany każdemu z wychodźców na żądanie okazać swą legitymację i każdego, kto się do niego zgłosi, wpisać do książki Emigrantów Towarzystwa. Na żądanie wskazówki swoje obowiązany jest dać piśmiennie na kartce Towarzystwa.

5. Wszelkie zażalenia, uwagi lub reklamacje prosimy wpisywać do książki Emigrantów lub zwracać się listownie do Towarzystwa pod poniżej podanym adresem, a przestając korzystać z usług Agent prosimy podpisem swym stwierdzić zadowolenie lub niezadowolenie z niego w książce Emigrantów.

Ostrzegamy przed przygodnymi doradcami w Londynie i przed wyzyskiem ze strony różnych agentów nie upoważnionych do opieki nad wychodźcami. Aby uniknąć oszustw, należy, pytając o agenta, zwracać się do policji. Policja w Londynie chętnie każdemu wskaże Agent.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Pomocy Emigrantom.

Inhalts-Verzeichnis.

Zur Agitation.

Wie die preussische Regierung die Arbeiterbedürfnisse befriedigt.

Bericht der General-Kommission für das Jahr 1904.

Unsere christlichen Gegner.

Arbeiter-Rundschau.

Streiks- und Lohnbewegungen.

Verschiedenes.

Feuilleton: Der Simplon-Tunnel.